

GAZETA USTRONSKA

HISTORIA
MŁYNA
POZOSTAŁA
KSIĘGA

Nr 49(278)/96

5—11 grudnia

70 gr (7000 zł)

ISSN 1231-9651

FINAŁ NASTĄPI W PRZYSZŁYM ROKU

Rozmowa z Bogumiłem Jaeschke, dyrektorem Rejonu Telekomunikacji Polskiej S.A. w Cieszynie.

Zakładanie telefonów w Ustroniu odbywa się etapami. Na którym etapie jesteście obecnie?

Mówieniem o etapach telefonizacji powodujemy tylko niepotrzebny zamęt. Rozpoczęła się inwestycja, obecnie trwa i zakończy się w przyszłym roku. Właściwie to w Ustroniu są dwa zadania inwestycyjne: budowa centrali w centrum i w Nierodzimiu. Są to dwa koncentratory włączone do centrali nadrzędnej w Cieszynie.

Pamiętam jednak spotkanie z przedstawicielami Telekomunikacji Polskiej S.A. w Ustroniu, gdzie właśnie mówiono o etapach inwestycji.

Oczywiście są etapy, ale w inwestycji nie ma żadnej przerwy. Można powiedzieć, że w pewnych zagadnieniach etap pierwszy się jeszcze nie skończył, a w innych zaczął się już drugi. Może jednak wytłumaczyć skąd się wzięło pojęcie etapowości. O pierwszym etapie mówiliśmy w roku 1994 i wiązało się to z zadaniem budowy centrali mającej przyłączyć istniejących abonentów. Przed rozpoczęciem inwestycji było w Ustroniu 1350 czynnych abonentów na centrali z roku 1947. Pierwszy etap polegał więc na zmodernizowaniu istniejącego sprzętu i wymianie starej centrali na nową o pojemności 2260 numerów. W grudniu 1994 r. nastąpiło przełączenie istniejących abonentów na nową centralę. Drugi etap, który jest konsekwencją pierwszego, to rozbudowa koncentratorów do pojemności 4472 numerów. Trwa także wymiana kabli i rozbudowa sieci pozwalająca zagospodarować 4472 numery.

Ile obecnie jest abonentów w Ustroniu?

Na dzień dzisiejszy jest zajętych 2720 numerów. W tej liczbie jest 1350 starych abonentów i włączyliśmy do ruchu prawie 1400 nowych.

Te nowe włączenia dotyczyły centrum miasta.

Nie wiem co rozumieć pod pojęciem centrum.

Na pewno nie były to takie dzielnice jak Dobka i Lipowiec.

Dzielnica Polana — Dobka będzie oddana do włączenia dalszych abonentów w przyszłym roku, natomiast obszar Lipowca to koncentrator w Nierodzimiu, która została uruchomiona w początku tego roku. Inwestycja budowy sieci warunkująca włączenie nowych abonentów rozpoczęła się w czerwcu. Budowa sieci w całym Nierodzimiu ma być zakończona wraz z zajęciem koncentratorów do pełnej pojemności w bieżącym roku. Ma ona pojemność 640 numerów, zajętych jest obecnie 250.

Czy 640 numerów w Nierodzimiu i 4472 numery w centrum pokryją całość zapotrzebowania w Ustroniu na telefony?

W sumie na terenie Ustronia jest 5112 numerów, z czego na dzień dzisiejszy zajętych jest 2971. Wniosków zaległych jest 1860.

Czyli te dwa koncentratory gwarantują, że wszyscy oczekujący otrzymają telefon.

(cd. na str. 2)



Pierwszy śnieg.

Fot. W. Suchta

WIECZÓR WSPOMNIENI

26 listopada w pierwszą rocznicę śmierci Józefa Pilcha, w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbyła się wieczornica poświęcona jego pamięci. Aby wspominać postać i dorobek jednego z najbardziej zasłużonych ludzi Ustronia, zebrała się rodzina, przyjaciele, znajomi, współpracownicy Józefa z Goji oraz przedstawiciele władz Kazimierz Hanus i Franciszek Korcz i wielu mieszkańców naszego miasta.

Pierwszą część wieczornicy wypełnił specjalnie na tę okazję przygotowany program artystyczny. Zaprezentował go Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń”. Rozpoczęto „Pieśnią za”
(cd. na str. 4)



„Społem”
Powszechna
Spółdzielnia
Spożywców

Serdecznie zapraszamy Szanownych Klientów do naszych sklepów na zakupy przedświąteczne. Między innymi polecamy sklep z artykułami RTV i gospodarstwa domowego przy ul. Partyzantów 1, gdzie zakupy w m-cu grudniu br. będą premiowane kasetami video.

Jednocześnie specjalnej uwadze Państwa polecamy czujniki gazowe chroniące mieszkania przed wybuchem ulatniającego się gazu, które są do nabycia wyłącznie w tym sklepie.

(cd. ze str. 1)

Nie. Tu byłbym ostrożny. Wnioski napływają cały czas i ich liczba się zwiększa. Na pewno pojemność central nie pokrywa potrzeb miasta. Inwestycja nie zakłada zresztą pełnego nasycenia. Dała jednak efekt taki, że telekomunikacja w mieście może się rozwinąć. Obie centrale współpracują po liniach światłowodowych. Nie jest problemem rozbudowanie central pod kolejne numery. Wiąże się to z rozbudową sieci. Pozostaje kwestia środków.

Kiedy na telefon mogą liczyć mieszkańcy dzielnic najbardziej oddalonych?

Inwestycja budowy sieci jest daleko zaawansowana. Całość inwestycji ma się zakończyć w przyszłym roku i to w pierwszym półroczu. Duży wpływ na termin zakończenia robót będą miały warunki atmosferyczne. Niektórych prac telekomunikacyjnych nie wolno prowadzić w temperaturach poniżej zera. Mogę jednak powiedzieć, że inwestycja zostanie zakończona w przyszłym roku. **I wtedy w Dobce będą już mieli telefony.**

To nie jest tak. Z chwilą, gdy zakończy się inwestycja zaczyna się realizować sieci inwestycyjne przyłączy do mieszkań. TP S.A. finansuje całość budowy sieci, aż do gniazdka w mieszkaniu abonenta. W programie inwestycyjnym realizujemy budowę sieci do obiektów kablowych, a przyłącza od nich w promieniu 50—100 m realizujemy na podstawie umów z klientami. Tu tkwi odpowiedź na pytanie, kto dostanie telefon. Najwięcej nieporozumień z mieszkańcami powstaje, gdy nie zrealizowano rozbudowy sieci w jakiejś dzielnicy, przy jakiejś ulicy, np. ze względów ekonomicznych i nie można było realizować wniosków mieszkańców.

Wygląda więc to tak: pierwsze powstaje sieć, później następuje przyłączenie telefonów.



Trwa telefonizacja budynków przy ul. Gałczyńskiego.

Fot. W. Suchta

Najlepszą w regionie strażacką orkiestrę dętą ma OSP Pogwizdów. Ma ona na swym koncie wiele sukcesów odniesionych w przeglądach i festiwalach ogólnopolskich. Zdobyła m.in. Grand Prix.

★ ★ ★

Błyskawiczną karierę zrobiła

Grupa Kolędnicza z Wisły-Jawornika. Zespół nosił początkowo nazwę „Wańcy”. Jest laureatem Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, choć działa dopiero 3 lata. Grupa liczy 8 męskich głosów i nie może opędzić się od zaproszeń na różne imprezy. Ostatnio uświetniła Wiślańskie Szpyrki, zorganizowane przez TMW.

★ ★ ★

Tradycyjną Barbórkę świętują górnicy KWK „Mocinek” w Kaczycach i pracownicy Kopalni Surowców Skalnych w Wiśle-Gahurze.

Dokonujemy analizy wszystkich złożonych wniosków i tam gdzie jest możliwość włączenia do wybudowanej sieci robimy to, natomiast te budynki, które nie mają takiej możliwości, bo są zbyt odległe, nie są podłączane. To wymaga dalszego inwestowania. **Czy ci mieszkańcy, którzy chcą mieć telefon a są zbyt oddaleni od sieci, mogą zadeklarować pokrycie kosztów podłączenia? Czy może to być grupa mieszkańców?**

Jest uchwała Zarządu Spółki nr 56/94, która dopuszcza taką możliwość jeżeli sieć nie została rozbudowana na danym obszarze. W takim przypadku spisujemy dodatkową umowę. W skrócie można powiedzieć, że np. jest dziesięć osób z jakiegoś terenu zainteresowanych podłączeniem telefonu. Te dziesięć osób zbiera się u notariusza i uprawomocnia jednego dając mu pełnomocnictwa. Ten z kolei spisuje umowę. Oczywiście my wcześniej wydajemy „warunki techniczne” gwarantujące, że jest to przedsięwzięcie wykonalne. Na podstawie „warunków technicznych” i umowy kontrahent realizuje zadanie w oparciu o obowiązujące przepisy prawa budowlanego. My przejmujemy te urządzenia do eksploatacji i włączamy abonentów do ruchu. Pozostaje dług, który mamy w stosunku do kontrahenta, który zainwestował w budowę. Zwracamy go poprzez bonifikatę usług telekomunikacyjnych, aż do momentu zbilansowania się długu do zera. Nie może to jednak trwać dłużej niż 4 lata. Ważne w tej uchwale jest również to, że wolno nam podpisać umowę z kontrahentem, jeżeli na jednego abonenta, w terenach miejskich średni koszt nie przekracza wartości 300 dolarów, w terenach wiejskich do wartości 500 dolarów. Inwestycje o większych rozmiarach muszą być akceptowane przez nasze jednostki nadzórne. Ustroń jest miastem i obowiązuje umowa do wartości 300 dolarów.

Ile za te 300 dolarów można zrobić?

Postawienie jednego słupa z pełnym osprzętem kosztuje średnio 250 zł. Wartość 300 dolarów to około 250 m linii. Chciałbym podkreślić, że TP S.A. jako jedyna firma zwraca poniesione przez kontrahenta koszty przyłączenia.

Porozmawiajmy jeszcze o dzielnicach leżących na obrzeżach miasta.

Chciałbym raz jeszcze podkreślić, że nie zrealizujemy wszystkich wniosków, a jedynie te w zasięgu wybudowanej sieci, czyli wszędzie tam gdzie inwestycja dotrze.

Do Dobki dotrze?

Inwestycja zostanie zakończona w połowie przyszłego roku. Realizacja wniosków na terenie Dobki i Polany powinna nastąpić w drugim półroczu 1997 r. Dziś możemy powiedzieć, że terminy nie są zagrożone.

A Lipowiec?

Lipowiec jest podłączony do koncentratora w Nierodzimiu. To zadanie chcemy zakończyć w tym roku, natomiast realizacja wniosków przeciągnie się jeszcze na przyszły rok. Trudno mówić o dokładnych terminach, gdyż wiele zależy od warunków atmosferycznych. W Lipowcu wskutek braku zezwolenia na budowę, a co za tym idzie nie położenia kabla przy ul. Lipowskiej, instalacja telefonów opóźniła się o 2 miesiące. W tej chwili prace tam postępują intensywnie.

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**

(druga część rozmowy z B. Jaeschke za tydzień)

Niemal każda gmina ma jakąś sztabową imprezę. Znany jest Tydzień Kultury Beskidzkiej w Wiśle, Święto Trzech Braci w Cieszynie, Dni Skoczowa, Lato w Brennej, Żabionalia w Chybiu, Dni Strumienia, no i Ustrońskie Lato. Jest jeszcze Festyn Istebniański.

★ ★ ★

Sekcje piłki nożnej, tenisa stołowego, skibobów i turystyki są prowadzone przez Beskid Brenna. Najwięcej sławy przysparzają oczywiście skibobiści, którzy przywożą medale z mistrzostw

Polski i świata. Młodzi pingpongiści ocierają się o czołówkę.

★ ★ ★

Tradycje piwowarskie w Cieszynie sięgają XIV wieku, kiedy piwo zaczęli warzyć mieszczanie. Najpierw z jęczmienia, a później z pszenicy. Browar książęcy powstał 400 lat później.

★ ★ ★

Z Brennej wiedzie 12 atrakcyjnych szlaków turystycznych. Prowadzą na Błotny, Kotarz, Stary Groń, Trzy Kopce, Równicę, Przełęcz Salmopolską, a także na szczyt Klimczoka. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

15 grudnia w Neukirchen-Vluyn, partnerskim mieście Ustronia odbył się wernisaż wystawy plastycznej. Wystawiają na niej swe prace również ustronscy rzeźbiarze z „Brzimów”: Andrzej Piechocki, Rudolf Piwko i Zbyszek Hławiczka.

☆☆☆

Jak informuje Oddział Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. Zakład Gazowniczy w Świerklanach, od 1 grudnia w Rozdzielni Gazu w Skoczowie przy ul. Łęgowej 54, tel. 992, 53—38—84, 53—37—29 działa całodobowe pogotowie gazowe obsługujące odbiorców gazu z Ustronia, Skoczowa, Strumienia, Wisły, Brennej, Dębowa, Golezowa, Jasienicy i Chybia.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

23 listopada 1996 r.

Joanna Kocur Ustron i Grzegorz Kocyan Ustron

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Maria Wantulok lat 85, ul. Krzywaniac 52

☆☆☆



W ostatnich dniach oddano do użytku budynek, w którym spotykają się Świadkowie Jehowy z Ustronia. Z nowego budynku i mieszczących się w nim sal korzysta około 150 wyznawców.

Ci, którzy od nas odeszli:

Anna Burawa, lat 89, ul. Łączna 11

Franciszka Pikoń, lat 72, ul. Gościradowiec 3

Ze zbiorów Muzeum

Po raz kolejny prezentujemy ekslibris przekazany przez Marię Skalicką. Twórcą jest Edward Grabowski. Wykonany był podobnie jak poprzednie techniką drzeworytu. Posiada wymiary 93 × 120 mm.

Edward Grabowski był grafikiem, malarzem i pedagogiem. Urodził się w 1904 roku, a zmarł 62 lata później. Studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pod kierunkiem prof. Jerzego Hoppena. Po wojnie wykładał w Studium Nauczycielskim i w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach. Wykonał około 220 drzeworytowych ekslibrisów m. in. dla znanych pisarzy: Jarosława Iwaszkiewicza, Gustawa Morcinka, Juliana Przybosa. Część ekslibrisów wykonał dwubarwnie. Wyrył też liczne znaki książkowe dla bibliotek Szkół Tysiąclecia na Śląsku o tematyce nawiązującej do patrona Szkoły lub nazwy miejscowości.

Swoje ekslibrisy eksponował na wystawach indywidualnych, ogólnopolskich i zagranicznych. (M.P.)



KRONIKA POLICYJNA

17.11.96 r.

O godz. 4.10. zgłoszono kradzież nissana z parkingu na os. Cieszyńskim. Samochód odnaleziono około godz. 16.00 na terenie Dzięgielowa.

20.11.96 r.

O godz. 17.40 na ul. Grażyńskiego nietrzeźwy mieszkaniec Ustronia wtargnął pod Audi 80. Rannego pieszego odwieziono do Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Kierowca trzeźwy.

20.11.96 r.

O godz. 18.00 nieznanego rowerzystę uszkodził zaparkowanego przy ul. Daszyńskiego fiata cinquecento. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia.

21.11.96 r.

O godz. 1.00 patrol Policji zatrzymał fiata 126p, który jak się później okazało został skradziony kilka godzin wcześniej w Żorach. Samochodem poruszało się czterech przestępców, z których najmłodszy miał 16 lat. Zatrzymani zostali przekazani w ręce prokuratora.

23.11.96 r.

Na ul. Wiślańskiej kierująca fiatem 126p, mieszkanka Skoczowa podczas manewru wyprzedzania doprowadziła do kolizji z mieszkańcem Wisły jadącym toyotą celicą.

24.11.96 r.

Otrzymało zgłoszenie o włamaniu do fiata 126p bis na os. Manhattan. Skradziono deskę rozdziel-

czą oraz dywaniki. Straty oszacowano na około 300 zł.

25.11.96 r.

O godz. 13.00 na chodniku ulicy 3 Maja nagle załamał i zmarł 54-letni mieszkaniec Wisły. Przypuszczalnie przyczyną śmierci był zawal serca. Przeprowadzona sekcja zwłok wskaże przyczynę zgonu.

26.11.96 r.

O godz. 00.30 na ul. Skoczowskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego VW polo. Wynik badania alkometrem — 1,79 prom.

26.11.96 r.

O godz. 9.30 otrzymano zgłoszenie o włamaniu do fiata 126p, będącego własnością mieszkańca Piekarskich. Skradziono radioodtwarzacz, gaśnicę, trójkąt ostrzegawczy, oraz dwa koła. Straty oszacowano na około 1000 zł.

26.11.96 r.

O godz. 14.00 na ul. Cieszyńskiej kierujący renaultem mieszkaniec Koniakowa nie dostosował prędkości jazdy do panujących warunków drogowych i zjechał drogę prawidłowo jadącemu fiatem 126p mieszkańcowi Istebnej. Sprawcę kolizji ukarano mandatem karnym w wysokości 65 zł.

27.11.96 r.

O godz. 19.00 na ul. Fabrycznej kierujący oplem recordem mieszkaniec Cisownicy doprowadził do kolizji z mieszkańcem Ustronia kierującym fiatem 126p. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 złotych. (M.P.)

STRAŻ MIEJSKA

21.11. — Wspólnie z pracownikami Wydziału Ochrony Środowiska przeprowadzono kontrolę na jednej z posesji przy ul. Gospodarskiej w Nierodzimiu. Stwierdzono ogromny bałagan w obrębie całej posesji i nieszczelne szambo. Sporządzono protokół i nakazano zaprowadzenie porządku do 31 stycznia 1997 roku.

— Ukazano mandatami 2 kierowców za przejazd ul. Sportową. Droga jest zamknięta dla ruchu.

22.11. — Rekontrola wcześniej wydanych zleceń porządkowych na ul. Polańskiej.

24.11. — Nałożono mandat 50 zł kierowcy autobusu, który wyjechał na Równicę.

25.11. — Na wniosek Sanepidu przeprowadzono kontrolę realizowania zaleceń w jednej z restauracji na Polanie. Lokal został zamknięty ze względu na bardzo złe warunki sanitarne.

— Na targowisku przeprowadzono kontrolę zezwoleń na prowadzenie handlu. Sprawdzono też paszporty i w jednym przypadku dokumentację samochodu cudzoziemców.

26.11. — Interweniowano w sprawie zakłócania porządku publicznego przez grupę nastolatków, która strzelała petardami w parku Lazarów. Przeprowadzono rozmowy wychowawcze.

27.11. — Interwencja w sprawie przekopu przez ul. Brody w związku z brakiem oznakowania objazdu. Przeprowadzono rozmowę z kierownictwem robót. (mn)

WIECZÓR WSPOMNIENI

(cd. ze str. 1)

zmarłych". Melancholijno-refleksyjny repertuar wypełniały ponadto pieśni: „Ojciec nasz”, „Sanctus” Franciszka Schuberta i olsztyńska pieśń ze słowami Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Panie” a także ciekawe aranżacje znanych utworów ze Śląska Cieszyńskiego: „Płyniesz Olzo po dolinie”, „Zachodzi słońeczko” i „Szumi jawor”.

Na drugą część wieczornicy złożyły się wypowiedzi osób, które miały zaszczyt poznać, pracować i przyjaźnić się z Józefem Pilchem. O jego życiu, twórczości, osobowości mówili: Marian Żyromski, Lidia Szkaradnik, Stanisław Głowacki, Jan Sztetek, Rudolf Mitrega, prof. Stanisław Zachradnik, Jan Krop i Kazimierz Hanus.

W dzisiejszym numerze przedstawiamy fragmenty wypowiedzi Mariana Żyromskiego. W następnych znajdą się najciekawsze wypowiedzi pozostałych. M. Żyromski mówił:

— Dziś, po roku, zgodnie ze zwyczajem śląskim i nakazem poety „Przyjaciele moi się zgromadzą, aby uczcić pamięć Józefa Pilcha.

Zamilowanie do książek żyło w nim od najmłodszych lat. Wyniósł je z domu rodzinnego, wszczepione przez ukochaną matkę. W szkole podstawowej wzmogła się ta miłość do książki i to „dwójka”, jak ją popularnie nazywano, nauczyła „wchodzić w świat” wczarowany w książki i szkoła okazała się oknem na ten świat, jak pisał Jan Szczepański. Ta miłość utrwaliła się potem w Robotniczym Stowarzyszeniu „Siła” pod wpływem Tadeusza Regeera. Ważną rolę w życiu pisarskim Józefa Pilcha odegrały kontakty z ludźmi nieprzeciętnymi: Janem Wantułą, Ludwikiem Brożkiem, Józefem Mazurkiem, Alojzym Targiem i innymi.

Z piórem zaczęło się jak sam pisze w roku 1933, kiedy w wieku 20 lat, nawiązując intuicyjnie do znakomitych zapiskarzy śląskich — Jana Galacza, Andrzeja Pustówki, Jury Gajdzicy zaczął pisać „Pamiętnik mojego życia”. Doprowadził go do roku 1938, z dwuletnią przerwą w czasie służby wojskowej w Krakowie.

Pisarstwo Józefa Pilcha wyrosło na szczególnej glebie. Na tej samej, co twórczość jego dwóch wielkich poprzedników — Jury Gajdzicy i Jana Wantuły. Do symbolu urasta przekazanie pałeczki przez Jana Wantułę Józefowi Pilchowi. W wigilię swojej śmierci 28 lipca 1953 roku drżącą ręką kreśli dedykację na książkę Karola Koczego „Książeczka o sadach i owocu”, a syn Stanisław przychodząc z wiadomością o śmierci ojca przynosi jak gdyby tę pałeczkę i od tej pory prowadzi ją Józef Pilch.

Kiedy w roku 1951 ukazała się książka Ireny Krzywickiej dotycząca jej ojca Ludwika Krzywickiego „Żywot uczonego” poruszyło się coś w Józefie Pilchu. Za namową Jana Wantuły wysłał krytyczne uwagi do autorki. Natomiast w prasie zadebiutował artykułem „Ustroń czy Wisła” napisanym w roku 1957. Józef Pilch występuje w nim w obronie Ustronia dyskutując z Tadeuszem Orzechowskim, który pragnie przenieść uzdrowisko jastrzębskie do Wisły. Rok wcześniej również jakby z potrzeby serca pisze swoją pierwszą książkę o ukochanej Spółdzielni Spożywców „Społem” na jej 35-lecie.

Przełomowy w pisarstwie Pilcha staje się rok 1958, kiedy



Bibliofila i historyka z Goji wspominał Marian Żyromski.

Fot. W. Suchta



Koncertował Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń”. Fot. W. Suchta

pojawiają się już trzy obszernie artykuły w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”. W tym samym roku otrzymuje drugą nagrodę w konkursie ogłoszonym przez Spółdzielczy Instytut Badawczy i te sukcesy z jednej strony zachęciły, a z drugiej utrwaliły wiarę w sens i słuszność pisarstwa. Życzliwym doradcą był zawsze nieodżałowany Ludwik Brożek, który jako jeden z pierwszych czytał teksty, czasami poprawiał, pomagał w kontaktach z redakcjami. Równie życzliwym był Alojzy Targ z Katowic, który nie tylko recenzował opracowane biogramy, ale zachęcał do innych opracowań. Dobrym duchem pisarstwa Józefa Pilcha była żona Helena, która nie tylko pełniła rolę doradcy, ale i pierwszego recenzenta. To dzięki niej wysłał swoją pracę na konkurs „Mój wrzesień 1939 roku”.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych Józef Pilch przystąpił do zbierania materiałów dotyczących strat w Ustroniu. Pisanie biogramów żołnierzy Armii Krajowej było wówczas dużym aktem odwagi. Gdyby jednak nie podjął tego trudu w roku 1945 i 1946, prawdopodobnie w ogóle nie powstałaby ta książka, a jeśli nawet, to byłaby bardzo uboga. Odnotował w niej 203 osoby, które zginęły podczas działań wojennych w naszym mieście. Dzięki tej pracy Ustroń jest chyba jednym z niewielu miast, które ma taką pełną dokumentację w zakresie strat wojennych w ludziach i kulturze materialnej. Pierwsze wydanie tej książeczki skromnie zatytułowanej „Przyczynek do dziejów Ustronia” nastąpiło w 1971 roku w ilości 200 egzemplarzy techniką powielaczową w Celmie. Równie odkrywczy charakter ma praca „Z dziejów Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła” na Śląsku Cieszyńskim 1908—1939” oraz „Polskie pierwodruki cieszyńskie” — książka dedykowana żonie — miłośniczce książek.

Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ustronia i pod redakcją Józefa Pilcha ukazała się w roku 1983 publikacja pod tytułem „Zasłużeni ludzie Ustronia”. Wśród 24 biogramów — 14 opracowanych było przez Józefa Pilcha. Jeżeli dodamy do tego inne okolicznościowe opracowania, to Józef Pilch napisał 20 biogramów zasłużonych ludzi Ustronia.

W roku 1988 z jego inicjatywy i pod jego redakcją powstał pierwszy numer „Pamiętnika Ustrońskiego”. Do roku 1995 ukazało się 8 numerów, wypełnionych w większości przez Józefa Pilcha. Zamieścił w nich aż 19 artykułów, w tym tak znaczące jak „Materiały informacyjne do źródeł publikowanych o Ustroniu” zawierające 1434 pozycje dotyczące Ustronia. Myślę, że pisarstwo Józefa Pilcha wyrosło z miłości do ziemi i ludzi. Nawet gdy opisywał nieszczęśliwe i dramatyczne losy swoich ziomków, fragmenty dziejów pozostawił wrażenie głębokiej wiary w przetrwanie rodzących się wciąż na nowo wartości Ziemi Cieszyńskiej. I dlatego chyba Wilhelm Szwczyk nazwał pisarstwo Józefa Pilcha twórczością radosną. Jest autorem „Kroniki Ustronia” z roku 1994, wspomnianych tu materiałów informacyjnych, ale warto też wspomnieć, że oprócz rzeczy wielkich, podniosłych, pisał również o rzeczach małych, wydało by się drobnym, jak choćby dowcipny tekst o Grabowym. Jednak dzięki dociekliwości badawczej znamy nie tylko początki przemysłu i początki miasta jako uzdrowiska, ale wiemy, że w Ustroniu w okresie międzywojennym było 47 sklepów, 23 restauracje i gospody, że działało 81 zakładów usługowo-produkcyjnych dla ludności.

WYBORY W NIERODZIMIU

21 listopada w Domu Strażaka w Nierodzimiu odbyło się zebranie wyborcze Rady Osiedla Nierodzim. Frekwencja była tak dobra, że obrady można było rozpocząć już w pierwszym terminie. Zebranie prowadziła dotychczasowa przewodnicząca **Barbara Lupa**. Uczestniczyli w nim: przewodniczący RM **Franciszek Korcz**, burmistrz **Kazimierz Hanus** oraz radni **Alojzy Sikora** i **Władysław Zieliński**.

Dyskutowano głównie o drogach i telefonizacji. Mieszkańcy zgłaszali wnioski dotyczące poszerzenia i oświetlenia ul. Zabytkowej, reperacji ulic: Wąskiej, Wiklinowej, Szerokiej. Skarżono się również na niedostateczne oświetlenie w niektórych miejscach. Burmistrz K. Hanus odpowiadał, że co do remontów ulic, to mieszkańcy winni na bieżąco zgłaszać swe wnioski w Wydziale Techniczno-Inwestycyjnym UM, a generalnie Rada Osiedla powinna ustalić priorytety i następnie zgłosić je władzom miasta. Barbara Lupa pytała o sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ulic Daszyńskiego i Cieszyńskiej. Trudno tam włączyć się do ruchu. B. Lupa chciała się również dowiedzieć czy od ul. Cieszyńskiej będzie tylko jedno pasmo obwodnicy, zaś **Józef Kurowski** pytał o chodnik przy ul. Skoczowskiej oraz wnioskował o zrobienie garbów na wąskich, niebezpiecznych ulicach Nierodzimia. **Zdzisław Kozieł** o koniecznym przejściu dla pieszych na skrzyżowaniu ulic Skoczowskiej i Katowickiej.

Odpowiadał K. Hanus:

— Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ul. Cieszyńskiej i ul. Daszyńskiego nie jest na razie możliwa przed oddaniem do ruchu obwodnicy.

— Fragment obwodnicy od ul. Cieszyńskiej do ul. Brody jest obecnie placem budowy. W planach przewidziano cztery pasma ruchu do os. Manhattan, później dwa.

— Generalnie burmistrz jest przeciwnikiem garbów na ulicach, gdyż mają one bardzo wielu przeciwników.

— UM nie może zrobić przejścia dla pieszych na skrzyżowaniu ul. Skoczowskiej i ul. Katowickiej, gdyż są to drogi krajowe pozostające w gestii zarządów dróg w Bielsku-Białej i Krakowie. Będzie natomiast w tej sprawie interweniował.

Radny W. Zieliński poinformował, że w sprawie ul. Wąskiej dwukrotnie zgłaszał na sesjach Rady Miejskiej. Zapewniono go, że ta ulica będzie robiona w 1997 roku.

Dyskutowano również o podłączeniach mieszkańców do

kołektora sanitarnego. Generalnie mówiono o złej informacji. Burmistrz odpowiadał, że pracownik UM może o wszystkim informować na miejscu, gdy będzie zainteresowana grupa mieszkańców. Nie zgodził się z tym F. Korcz proponując, by jednak ktoś kompetentny z UM odwiedził poszczególne posesje i wyjaśnił wątpliwości mieszkańców. Powinien w UM być pracownik odpowiedzialny za maksymalne wykorzystanie kolektorów. **Stefan Chromik** mówił o kanalizacji bloków Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokum”. Obecnie nieczystości są wywożone, co kosztuje mieszkańców 2500 zł miesięcznie. Są kłopoty z podłączeniem kolektora, gdyż w planach umieszczony on jest tak głęboko, że żaden wykonawca nie chce się podjąć robót. Gdyby kolektor dochodził tylko do bloków, można by umieścić go płycej. K. Hanus powiedział, że trudno przystać na takie rozwiązania, gdyż to pozbawiłoby kanalizacji mieszkających za blokami. Należy jednak zastanowić się nad tym problemem. Burmistrz zaproponował specjalne spotkanie w tej sprawie.

Najdłużej na zebraniu mówiono o telefonizacji Nierodzimia. Krytyczne uwagi mieszkańców dotyczyły przede wszystkim braku instalacji telefonów w domach przy niektórych ulicach. Ponadto ilość telefonów nie zaspokaja potrzeb. **Roman Górniok** stwierdził, że występuje w imieniu 14 gospodarstw, w tym 9 prowadzących działalność gospodarczą. Nie otrzymali telefonów, gdyż jak stwierdził mieszkanie, zakopano przewód światłowodowy o zbyt małej przepustowości. Ich interwencje w Telekomunikacji Polskiej S.A. nie przynoszą żadnego efektu. Dotyczy to części ul. Bładnickiej, choć będą też interwencje w sprawie telefonizacji ulic: Granicznej, Wiejskiej, Chalupniczej, Szerokiej i Zabytkowej. R. Górniok podkreślił także, że TP S.A. to monopolista i chyba dlatego rozmowy z tą firmą są tak trudne. K. Hanus poinformował o rozmowach z dyrektorem TP S.A. w Urzędzie Miasta, podczas których zapewniono, że do końca 1997 r. telefonizacja Ustronia zostanie zakończona. K. Korcz wyjaśnił, że wobec TP S.A. władze miasta są również tylko petentem. W imieniu mieszkańców są kierowane odpowiednie pisma, nie zawsze z pozytywnym skutkiem. Nadal będzie się starał wspierać starania mieszkańców o otrzymanie telefonu, prosił jednak, by zrozumieć, że władze miasta w sprawie telefonizacji mogą jedynie interweniować.

Wybrano Zarząd Rady Osiedla w składzie: **Irena Bukowczan**, **Edyta Knopek**, **Bożena Plinta**, **Zenon Gajdzica**, **Zdzisław Kozieł**, **Józef Kurowski**. Przewodniczącą została Bożena Plinta.

Wojciech Suchta.

DNI HDK

W listopadzie obchodzimy dni HDK, czyli honorowego dawstwa krwi. W tym roku uroczysta akademia regionu cieszyńskiego odbyła się w Szpitalu Uzdrawiskowym na Zawodzie. Wzięli w niej udział: dyrektor Zakładów Kuźniczych **Antoni Czerch**, przedstawiciele związków zawodowych: przewodniczący NSZZ „Solidarność” **Jan Kędzior** i ZZ „Kuźników” **Zbigniew Tyrna**, członek Zarządu PCK w Cieszynie **Alina Mrozińska**. Prezes Zarządu Rejonowego PCK **Janusz Manderla** wygłosił okolicznościowy referat.

— *Bezinteresowna humanitarna postawa krwiodawcy spotyka się z powszechnym szacunkiem społecznym — którego wyrazem są honory, tytuły nadawane honorowemu dawcy krwi indywidualnie czy zbiorowo. Ale prawdziwą rekompensatą dla dawcy jest cicha, mierna wdzięczność tych, którym krew przywróciła zdrowie. Troska o rozwój HDK musi być wspólną sprawą PCK, klubów HDK, dyrekcji zakładów pracy, administracji państwowej, w tym i służby zdrowia. Przykładem właściwego współdziałania, a tym samym rozumienia spraw krwiodawców oraz stwarzania właściwego klimatu do działalności społecznej są dyrekcje „Kuźni” Ustronia i „Polifaru” Cieszyn — mówił J. Manderla.*

Pośród ponad stu krwiodawców regionu połowa to pracownicy Zakładów Kuźniczych. Koło PCK prowadzi w „Kuźni” **Anna Śliwka** zaś prezesem klubu HDK, istniejącego od 1962 r., jest **Antoni Kogut**. W 1996 r. krwiodawcy z Zakładów Kuźniczych oddali 40 l. krwi. Dodać należy, że w ciągu roku krwiodawca może oddać maksymalnie 450 g krwi.

Uchwałą Kapituły Odznaki PCK wyróżniono pracowników

Zakładów Kuźniczych: **Franciszka Slipka** odznaką III stopnia PCK oraz **Mariana Polowczuka**, **Franciszka Gazura**, **Andrzeja Tatara** odznaką IV stopnia PCK. Decyzję Zarządu Okręgowego PCK w Bielsku-Białej za oddanie co najmniej 18 litrów krwi przyznano odznaki Zasłużony Honorowy Dawca Krwi I stopnia pracownikom Zakładów Kuźniczych: **Franciszkowi Gazurowi**, **Stanisławowi Grzybkowi**, **Markowi Łapińskiemu**. Odnaczono też pracowników Zakładów Kuźniczych za oddanie 12 litrów krwi odznaką II stopnia: **Jerzego Banszela** i **Józefa Jurosza**. Silne kluby krwiodawców istnieją również w „Polifarb” i KWK Kaczyce. Akademię na Zawodzie sponsorowali: Zakłady Kuźnicze, Polifarb, Szpital Uzdrawiskowy, PKS Cieszyn i Wytwórnia Wód „Ustronianka”.



Spotkanie prowadziła Anna Śliwka.

Fot. W. Suchta

SAMORZĄDOWY WYKŁAD (2)

W poprzednim numerze GU przedstawiliśmy pierwszą część wykładu, który wygłosił w Ustroniu twórca ustawy samorządowej prof. Karol Podgórski. Przebywał on w naszym mieście na zaproszenie ustrońskiego Koła Unii Wolności.

W pierwszej części wykładu prof. Podgórski mówił o wprowadzeniu ustawy samorządowej w 1990 roku, o swojej roli w przygotowaniu tej ustawy. Głównie jednak skupił się nad problemem reformy państwa, czyli nad zastąpieniem funkcjonujących rejonów powiatowych. Prof. Podgórski jest także autorem ustawy o samorządzie powiatowym, która przeszła przez pierwsze czytanie w Sejmie. Następnie Komisja Nadzwyczajna po przyjęciu projektu nie przekazała go do prezydium Sejmu do drugiego czytania. Dziś prezentujemy drugą część wykładu prof. Karola Podgórskiego.



Fot. W. Suchta

Jeżeli chodzi o finanse, to zakłada się, że powiat musi otrzymać pieniądze, które teraz administracja rządowa przekazuje na zadania zaspokajające potrzeby społeczeństwa: służbę zdrowia, oświatę, kulturę, gospodarkę komunalną itp. Ktoś zapyta: „Po co w takim razie powiat, skoro te zadania są w tej chwili wykonywane?” Po pierwsze dlatego, że podstawowa teza polityczna naszego kraju mówi, że Polska ma być państwem obywatelskim rządzone przez społeczeństwo, a nie państwem warszawskim zarządzanym ze stolicy. Po drugie, doświadczenia związane z funkcjonowaniem gmin są nadzwyczaj pozytywne. Wprawdzie pisze się w prasie, że obserwowane są nadużycia i złodziejstwo na szczeblu gminnym, ale jest to niestety element kampanii antysamorządowej.

Mechanizm jest następujący: gminy gospodarują środkami, które otrzymują od ministra finansów. I proszę sobie uświadomić jak „ciekawym” jest sposób zarządzania. W Warszawie urzędnicy ministra finansów wiedzą i decydują o tym ile potrzebuje konkretna jedna z ponad dwóch tysięcy gmin! Inna ciekawostka. Utworzono znaną już przed wojną instytucję funduszu wyrównawczego, z którego bogatsze gminy świadczą na rzecz biedniejszych. Jednak przed wojną nie zarządzał nim jak w tej chwili minister finansów. Dochodzi na przykład do sytuacji, gdy gmina otrzymuje decyzję o konieczności przekazania 16 miliardów dla ministra w celu wsparcia jakiejś biedniejszej gminy. Chciałbym wiedzieć, kto rozliczy ministerstwo z tych sum.

Dlaczego jeszcze powinien powstać powiat? Żeby państwo takie jak Polska, które ma 37 milionów mieszkańców, nie było zorganizowane w sposób, gdzie między gminą a rządem nie ma żadnego pośredniego stopnia. Wojewoda nie jest pośrednikiem, ale przedstawicielem rządu na terenie województwa, organem odwoławczym w zakresie zadań zleconych gminom i organem od-

woławczym od decyzji kierowników urzędów rejonowych. Podobna sytuacja jest w Niemczech, tylko, że samorząd funkcjonuje na poziomie kraju związkowego, ponieważ jest to państwo federalne. My nie chcemy być państwem federalnym, ale żądamy, by powstały pośrednie szczeble samorządu. Dzisiaj samorząd zarządza sumą nieprzekraczającą 12% budżetu państwa! A 88% to budżet wojewodów, nie województw, ale jednoosobowego organu jakim jest wojewoda. Nie ma nikogo pomiędzy nami a rządem. Istnieje na przykład wspólna komisja rządu i samorządu, do której wchodzi przedstawiciele gmin. Z jednej strony rząd, a z drugiej gminy. To nie jest przeciwwaga, ani żadna równowaga. I dlatego musi powstać jeszcze jeden szczebel samorządowy. Na szczeblu powiatu starosta ma wykonywać zadania zlecone, a faktycznie będzie przewodniczącym wydziału powiatowego — organu wykonawczego. Był projekt, by w ustawie wymienić trzy organy powiatu: radę powiatu, zarząd powiatu i starostę. Pozostawiono tylko radę i zarząd, a starosta, podobnie jak burmistrz, będzie przewodniczącym wybranym przez radę.

Jeśli chodzi o województwa to istnieją dwa projekty Polskiego Stronnictwa Ludowego i Unii Wolności. Pierwszy, właśnie złożony w Sejmie, zakłada wprowadzenie 49 województw i oczywiście wyklucza zupełnie powiaty. Województwo ma być samorządowe, ale wojewoda mianowany przez Prezesa Rady Ministrów, co kłóci się z ideą samorządności. Drugi projekt przewiduje województwo samorządowo-rządowe, gdzie wojewoda wybierany jest przez sejmik wojewódzki, ale za zgodą Prezesa Rady Ministrów. Premier ma prawo nie zgodzić się na dwóch kandydatów, a za trzecim razem kandydat sejmiku zostaje wojewodą. W ten sposób rozumiane województwo musi już wykonywać nadzór nad samorządem lokalnym. Część zadań wykonują gminy, część powiaty, a województwo jest organem wykonującym nadzór. Projekt niesie za sobą również poważne zmiany w administracjach specjalnych. Powinno nastąpić zespolenie administracji na szczeblu wojewódzkim i w tym momencie zaczyna się sprawa centrum. Może się okazać, że jest potrzebne tylko do takich spraw jak: obrona państwa, sprawy zagraniczne, pieniądze i policja, ale jako jeden departament w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Według projektu UW województwa ma być kilkanaście. Moim zdaniem będzie ich 17 plus miasto stołeczne Warszawa. Po wejściu w życie ustawy o samorządach w kształcie proponowanym przez UW nastąpiłaby całkowita decentralizacja państwa, ograniczenie kompetencyjne, personalne i finansowe centrum.

Urząd Rady Ministrów opracował i przekazał województwom oraz wyższym uczelniom broszurę pt. „Państwo bezpieczne, samorządowe”. Znajdziemy w niej dwie różne koncepcje, bo przecież mamy koalicję, która nie może się dogadać w kwestiach ustrojowych, które zostaną przedłożone sejmowi do decyzji tak zwanej politycznej. Jedna z 49 województwami, z tym, że na szczeblu wojewódzkim byłby samorząd. Drugą to kilkanaście województw samorządowo-rządowych z powiatami. Jak już wspominałem, druga koncepcja jest już gotowa i czeka na skierowanie do sejmu do drugiego czytania. Tak samo gotowa jest ordynacja wyborcza do samorządu powiatowego. Bardzo zaawansowane są też prace nad finansowaniem samorządu lokalnego. Podkreślam raz jeszcze, że wprowadzenie powiatów nie uszczupli ani zadań, ani finansów gminy. Jest nawet zaznaczone, że na rządanie gminy, powiat może przekazać jej jakieś zadania. Na podobnej zasadzie jak to się dzieje dzisiaj pomiędzy urzędem rejonowym, a gminą. Nie przewidziano natomiast możliwości przekazania zadań gminnych powiatowi, żeby nie potrzebnie nie otwierać furtki. Chcę państwu bezstronnie powiedzieć, że materiał rozesłany przez Leszka Millera rzeczywiście uczciwie przedstawia obie koncepcje. Nie porusza kwestii ile i jakie mają być województwa czy powiaty, bo jest to rzecz wtórna. Chociaż powiem państwu, że mapa powiatów gotowa jest od 1993 roku, od czasu gdy Michał Kulesza był pełnomocnikiem rządu do spraw reformy administracji publicznej. Mapa powiatów była uzgadniana z gminami i przewiduje ich około 300. Jest to mniej więcej taka sama liczba jak przed wojną, jednak biorąc pod uwagę, że wtedy obszar naszego kraju był znacznie większy, będą zajmowały mniejszą powierzchnię.

Notowała: Monika Niemiec.



Uczestnicy spotkania w „Ziemowicie”.

Fot. W. Suchta

5 LAT PARTNERSTWA

W dniu 18.10.1996 r. w hotelu „Ziemowit” doszło do kolejnego spotkania Zarządów Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych z Ustronia i Neukirchen-Vluyn. Stronę niemiecką reprezentowali: Herbert Piest — prezes Stowarzyszenia, członkowie Zarządu: Leo Siebierski, Franjo Tehrard oraz Gunter Fischer. Ustronińskie Towarzystwo reprezentowali: prezesi Andrzej Piechocki i Zygmunt Białas oraz członkowie zarządu Urszula Wantuła Rakowska, Henryk Rakowski, Józef Waszek oraz Bogusław Binek. Ze zdumieniem skontaktowano, że upłynęło już 5 lat wzajemnych kontaktów. Dokonano analizy realizacji planu na rok 1996. Większość zadań została już wykonana. Teraz akurat w N-V jest czynna wystawa fotografii Marka Więclawka. Obie strony przedstawiły swoje propozycje do planu na rok 1997. Miasto Neukirchen-Vluyn obchodzi w przyszłym roku jubileusz 700-lecia. Na główne uroczystości przyjedzie 45 ustroniaków. W ramach obchodów odbędzie się wystawa Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”, rozegrany zostanie turniej tenisa ziemnego, wystąpi Estrada Ludowa „Czantoria”. Do Neukirchen-Vluyn pojedzie również chór „Ave” działający przy parafii św. Klemensa, a na turniej piłkarski pojadą sportowcy KS „Kuznia”. Z kolei do Ustronia przyjadą chóry ewangelicki i katolicki oraz grupa turystyczna młodzieży niemieckiej. Zostaną zaproszeni mieszkańcy N-V do udziału w naszych imprezach sportowych (Bieg Romantyczny Parami, Partnerski Bieg Sztafet, Wyścig Rowerów Górskich) odbędzie się wystawa fotografii „Dolny Ren”. Nawiazane zostały również pierwsze kontakty pomiędzy kołami łowieckimi obu miast. 5 myśliwych z Ustronia będzie gościło w Niemczech, polując na dzikie gołębie.

leusz 700-lecia. Na główne uroczystości przyjedzie 45 ustroniaków. W ramach obchodów odbędzie się wystawa Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”, rozegrany zostanie turniej tenisa ziemnego, wystąpi Estrada Ludowa „Czantoria”. Do Neukirchen-Vluyn pojedzie również chór „Ave” działający przy parafii św. Klemensa, a na turniej piłkarski pojadą sportowcy KS „Kuznia”. Z kolei do Ustronia przyjadą chóry ewangelicki i katolicki oraz grupa turystyczna młodzieży niemieckiej. Zostaną zaproszeni mieszkańcy N-V do udziału w naszych imprezach sportowych (Bieg Romantyczny Parami, Partnerski Bieg Sztafet, Wyścig Rowerów Górskich) odbędzie się wystawa fotografii „Dolny Ren”. Nawiazane zostały również pierwsze kontakty pomiędzy kołami łowieckimi obu miast. 5 myśliwych z Ustronia będzie gościło w Niemczech, polując na dzikie gołębie.

DROGIE WEZWANIA

Od momentu zakończenia II wojny światowej zachorowalność na gruźlicę w Polsce zmalała z 250 przypadków na 100 tysięcy mieszkańców do 43. Jednak od trzech lat tendencja spadkowa ustała, a na gruźlicę zapada rocznie taka sama liczba osób. W niektórych miejscach zanotowano nawet wzrost zachorowań. W całym kraju przeprowadzone są profilaktyczne prześwietlenia płuc mające na celu wykrycie gruźlicy i zmian nowotworowych.

Autobus z aparaturą radiofotograficzną przyjechał również do Ustronia. Wprawdzie organizatorem badań jest Szpital Przeciwgruźliczy w Cieszynie, ale ich koszty w dużej części pokryto z budżetu naszego miasta. Jak dowiedzieliśmy się w Wydziale Finansów UM na klisze fotograficzne wydano 4290 zł., a na wezwania wysyłane do mieszkańców 1500 zł. Dodatkowo w ich rozwojenie zaangażowani byli funkcjonariusze straży miejskiej. Urząd Miejski zapewnił także obsługę prowadzonych badań oddelegowując do nich 4 pracowników.

Doktor Michałek ze Szpitala Przeciwgruźliczego w Cieszynie poinformował nas, że prześwietlenia będą dalej prowadzone w pozostałych gminach naszego regionu. Ich efekty ocenić będzie można we wrześniu 1997 roku po zakończeniu całej akcji.

EMISJA OBLIGACJI

Odpowiedź na interpelację radnego Rudolfa Krużółka w sprawie emisji obligacji komunalnych.

Ustawa o obligacjach z 29 czerwca 1995 r. uregulowała pewne kwestie dotyczące emisji obligacji przez gminy i ich związki. Mimo wszystko jednak w zakresie emisji obligacji pieniężnych jest ona regulacją niewystarczającą. Duża ilość odesłań do odrębnych uregulowań prawnych, a także wiele uproszczeń w niej samej, w znacznym stopniu komplikują procedurę emisyjną. Niemniej jednak w sytuacji stałego braku środków na sfinansowanie potrzebnych inwestycji powinniśmy rozważyć możliwość wyemitowania obligacji komunalnych. Szczególnie ważny jest wybór inwestycji, na którą można by było zaciągnąć taką pożyczkę. Znane są przypadki zupełnie nieudanej emisji obligacji komunalnych np. związanych z prywatyzacją zasobów mieszkaniowych w gminach Warszawa — Mokotów, Międzyrzecz. Należałoby przypuszczać, że bardziej atrakcyjne mogłyby stać się te obligacje, które po zrealizowaniu inwestycji można by zamienić w akcje, wówczas one bardziej zainteresują właścicieli kapitału. W celu poprawienia atrakcyjności naszego miasta należałoby rozważyć ewentualne wyemitowanie obligacji, z których pieniądze przeznaczone byłyby na realizację planu inwestycyjnego Koleji Linowej lub innego obiektu turystyczno-sportowego, w perspektywie niedeficytowego.

W przypadku obiektów oświatowych lub kulturalnych jako z reguły deficytowych mogłyby wystąpić znaczne większe trudności ze zrealizowaniem obligacji.

Dlatego też należałoby:

1. Wybrać inwestycję, która ewentualnie realizowana będzie ze środków z wyemitowanych obligacji oraz określić jej wartość. Należy pamiętać, że zgodnie z art. 24 ustawy o finansowaniu gmin łączna kwota przypadających do spłaty w danym roku rat kredytów, pożyczek, poręczeń a także łączna kwota przypadających w danym roku do wykupu papierów wartościowych wyemitowanych przez gminę — nie może przekroczyć 15% planowanych dochodów budżetu gminy.
2. Wybrać formę emisji obligacji:
 - a) publiczna subskrypcja
 - b) propozycja nabycia skierowana do indywidualnych adresatów.
3. Szczególnie ważne dla gmin są uregulowania prawne, które stanowią o sposobie zabezpieczenia wierzytelności wynikających z obligacji. Tu mogą wystąpić trudności z ich pozyskaniem.
4. Rozważyć ewentualną emisję na rok 1998. Warto podkreślić, że od 1.1.1997 r. obligacje państwowe nie będą odpisywane od podatku dochodowego co zwiększa szanse dla obligacji komunalnych.
5. W sprawie obligacji komunalnych można by było się zwrócić do Beskidzkiego Domu Maklerskiego w Bielsku-Białej, który w ramach prezentacji instrumentów rynku kapitałowego mógłby pomóc w wyborze sposobu pozyskiwania środków na przedsięwzięcia inwestycyjne.

Skarbnik Miasta Ustronia
(—) dr Teresa Pol-Błachut

Burmistrz Miasta Ustronia
mgr inż. Kazimierz Hanus



Pieniądze ze sprzedaży obligacji można zainwestować w kolej linową.
Fot. W. Suchta

KOKOBARA I KOALA

W „Gazecie Ustrońskiej” 12/96 pisaliśmy, że po pierwszym spotkaniu z Janiną Gazdą, oczarowani jej barwnymi opowieściami wszyscy uczestnicy odczuwali niedosyt i prosili o jeszcze. Udało się. 25 XI w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” odbyła się druga prelekcja z cyklu „W 100 dni dookoła świata”. Przypomnijmy, że pani Janina wydała w Wielkiej Brytanii książkę pt. „Adoptowana przez Boga” i w związku z jej promocją odwiedziła Anglię, Irlandię, Hong-Kong, Australię, Chiny i Stany Zjednoczone. O specyfice tych krajów wiele dowiedzieliśmy się 11 marca. Natomiast listopadowy wieczór poświęcony był Australii. Kilkudziesięciu ustroniaków przybyłych na spotkanie mogło obejrzeć mapy, foldery i fotografie, posłuchać z magnetofonu śpiewu ptaszków wip-wip i śmiechu papugi kokobary, poznać zwyczaje i usposobienie kangurów, misiów koala, krokodyli, delfinów, a także cywilizowanych Australijczyków i Aborygenów, a na koniec obejrzeć 25 minutowy film video, który jak zgodnie stwierdzono był mniej ciekawy od opowiadań. Siedząc w zimnej sali Muzeum i podziwiając australijskie krajobrazy uczestnicy spotkania marzyli, by przenieść się tam na parę chwil.



Fot. W. Suchta

Serdecznie zapraszamy na spotkanie dla młodzieży pt.: „Co się stało?”. Spotkanie prowadzone przez zespół Wizja odbędzie się w sobotę, 7.12.1996, o godz. 16.30. w budynku Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”.

Koncert Tomka Żółtko

Spotkanie miesięczne młodzieży otwiera turę koncertową Tomka Żółtko po szkołach średnich, zakończoną wieczorem autorskim. Wieczór autorski Tomasza Żółtko odbędzie się 14.12.1996, o godz. 17.00 w obiekcie Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”. Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.



Hurtownia RSP „JELENICA” Ustroń-Hermanice

ul. Skoczowska 76, tel./fax 543201
oferuje:
wody mineralne i napoje Ustronianka 0,33, 1 l, PET w cenach producenta, piwa, wina, szampany, soki 100%, Pepsi Cola, Coca Cola, napoje żywiołowe, papierosy, kawę, herbatę, słodczyce oraz szeroką gamę innych artykułów spożywczych.
Zapewniamy dogodny dojazd, szybką i miłą obsługę oraz
SUPER NISKIE CENY!!!
Na życzenie klienta towar dowozimy własnym transportem.
Zapraszamy od poniedziałku do soboty w godzinach 7.00—19.00

Na prośbę Rudolfa Mitregi — emerytowanego, długoletniego pracownika ustronńskiej Kuźni, który jest ofiarodawcą wielu eksponatów do naszego Muzeum, przekazuję nieco informacji o Stowarzyszeniu Pogrzebowym „Spokój”. Działo ono przy Kuźni od 1927 r. do 1952 r. Omówienie działalności tego Stowarzyszenia nie jest trudne, ponieważ w naszym Muzeum znajduje się księga protokołów, którą R. Mitrega znalazł w koszu na makulaturę i przekazał do Muzeum w 1979 r.

Protokoły pisano piórem w zeszycie posiadającym czarne kartonowe okładki, formatu nieco większego od A 4. Większość stron tego historycznego już zeszytu została zapisana przez Jana Śmiłowskiego, długoletniego sekretarza tego Stowarzyszenia.

Pierwsze posiedzenie członków wozu pogrzebowego odbyło się 16 IV 1927 r., co zanotowano następująco: „z powodu, że obecny wóz znajduje się w tak opłakanym stanie, że go już więcej do

POZOSTAŁA KSIĘGA

pogrzebów używać nie można, powstała myśl pośród robotników i urzędników Fabryki Brevillier-Urban także i pensjonistów, żeby przyjąć do umowy i dać obecny wóz na nowo odrestaurować”.

Na zebraniu tym na wniosek Pawła Czudka, przewodniczącego Zw. Zawodowych wybrano zarząd Stowarzyszenia z przewodniczącym, który został Adolf Palowicz, tokarz, pełniący tę funkcję aż do śmierci w 1951 r. Zastępcą został Paweł Molin — pensjonista, skarbnikiem Karol Hoinkes majster, a sekretarzem Jan Śmiłowski, który pełnił tę funkcję do 1950 r. Ponadto do zarządu wybrani zostali Albrecht Durczak i Jan Kozielec.

Na kolejnych posiedzeniach, które odbywały się najczęściej co 2 miesiące, zajmowano się szczegółowo kosztami remontu wozu pogrzebowego i referowano szczegółowo problemy z nim związane.

Początkowo posiadano 490 zł ze zbiórki dobrowolnej i 288 zł za wypożyczenie wozu na pogrzeby, co okazało się kwotą zupełnie niewystarczającą na remont. Po prośbach pisanych do dyrekcji Fabryki otrzymano 120 zł, lecz i to nie pokrywało wszystkich kosztów. Na czas remontu wozu pieniądze ulokowano w Banku Ewangelickim w Ustroniu, aby tę sumę zwiększyć i ponawiano apele o nowe składki.

Jesienią 1927 r. wóz już był gotowy po kapitalnym remoncie, lecz to nie oznaczało końca problemów. Postanowiono opracować statut, podobny do statutu spółki pogrzebowej w Skoczowie. Zdecydowano też aby ubezpieczyć odnowiony wóz.

Raz w roku organizowano walne zgromadzenie wszystkich członków. Na jednym z nich, w lutym 1929 r. uchwalono zorganizowanie funduszu pogrzebowego.

Na kolejnych zebraniach zarządu znalazło się wiele spraw do omówienia i załatwienia: lampy do wozu, ubiór i wynagrodzenie dla woźnicy i noszacy, odpowiednie przechowywanie wozu, nakrycie dla koni, zorganizowanie nowych legitymacji dla członków Stowarzyszenia itp.

Pierwsze walne zebranie członków Towarzystwa Pogrzebowego „Spokój” w okresie powojennym odbyło się dopiero 13 marca 1947 r. Przewodniczącym wybrano wówczas ponownie Adolfa Palowicza, zastępcą Andrzeja Chrapka, sekretarzem Jana Śmiłowskiego, skarbnikiem Karola Cieślara i gospodarzem Pawła Błaszczyka. W tym roku wóz pogrzebowy obsługiwał w Ustroniu 38 pogrzebów, w Hermanicach 5, w Nierodzimiu 4, Goleiszowie 2, w Wiśle 3 i po 1 w Brennej, Skoczowie i Istebnej.

Towarzystwo Pogrzebowe działało do maja 1952 r., a potem cały majątek został przekazany działającej przy Kuźni kasie zapomogowo-pożyczkowej. Wóz w złym stanie stał jeszcze przez dłuższy czas w magazynie przy ul. Cieszyńskiej. Konie przez kilka lat były używane do transportu zakładowego, a potem zgodnie z decyzją dyrekcji Kuźni zostały sprzedane.

Mineło niemal pół wieku od zakończenia działalności tego Stowarzyszenia i coraz mniej osób pamięta o jego istnieniu. Dzięki zapobiegliwości miłośnika historii Ustronia pana R. Mitregi pozostała księga protokołów, która jest najważniejszym dowodem działalności, toteż historia tej organizacji nie zgodnie w mroku niepamięci.

Lidia Szkaradnik

SĄ PODPISY

Po ukazaniu się w poprzednim numerze GU listu nauczycieli SP-1 i mojej odpowiedzi otrzymałem ten sam list, już z podpisami trzydziestu nauczycieli.

W. Suchta



Fragment wystawy.

Fot. W. Suchta

NEONATOLOGIA

W dniach 21—23 listopada w Orliku na Zawodziu odbyły się „Katowickie Szkolenia Neonatologiczne”. Wśród wykładowców znaleźli się m.in. krajowy konsultant do spraw neonatologii prof. Elżbieta Krajewska i przewodniczący Polskiego Towarzystwa Neonatologicznego prof. Jerzy Szczapa. Trzystu uczestników szkolenia to głównie lekarze z całego kraju.

Neonatologia to gałąź medycyny zajmująca się noworodkiem, czyli dzieckiem do 28 dnia życia.

— Właściwie zajmuje się także tym, co jest wcześniej — mówi organizator szkolenia prof. Janusz Świetliński. — Musimy mieć wiedzę jakiego noworodka się spodziewamy, jak przebiegała ciąża. Tak naprawdę zajmujemy się przejściem z fazy płodu do fazy normalnego życia dziecięcego. Nasze spotkania są ukierunkowane na kształcenie lekarzy i pielęgniarek. Najwięcej do zrobienia jest w szpitalach lokalnych. Chodzi też o to, aby matka nosiła w sobie możliwie najlepszego noworodka, aby dobrze się odżywała, unikała stresu, miała dobre warunki pracy.

W statystykach trzech województw: katowickiego, częstochowskiego i bielskiego, to ostatnie wypada zdecydowanie najlepiej. Jak zastrzega J. Świetliński nie znaczy to, że już nic w bielskim nie pozostało do zrobienia zarówno dla władz lokalnych jak i dla neonatologów.

Na szkolenie do Orlika zgłosiło się dwa razy więcej chętnych niż było miejsc. Zapytaliśmy także o to, czy lekarze i pielęgniarki obecni na szkoleniu mieli okazję zapoznać się z bazą uzdrowiskową Ustronia.

— Władze lokalne dysponują większą wiedzą co uczestnikom takich spotkań można by pokazać — mówi organizatorka szkolenia Renata Póda. — Tu są ludzie z całej Polski. Byłaby to promocja miasta, a dla nas możliwość zaprezentowania uczestnikom czegoś ciekawego. Nie chodzi nam o wsparcie finansowe, tu jakoś dajemy sobie radę, ale wydaje nam się, że władze lokalne powinny być zainteresowane promocją miasta.

Wraz z szkoleniem w Orliku odbyła się wystawa sprzętu medycznego używanego przy leczeniu noworodków.



R. Póda i J. Świetliński.

Fot. W. Suchta

Listy do redakcji

Jeszcze w sprawie „Prażakówki”

W związku z dyskusją w sprawie przejęcia Prażakówki przez miasto zmuszony jestem, jako przedstawiciel generacji, która ten obiekt budowała, do zabrania głosu i przypomnienia warunków gospodarczo-społecznych, jakie w tym okresie panowały. Lata trzydzieste, to lata kryzysu, który objął większość krajów i nie oszczędził również ustroniaków, a zwłaszcza pracowników Fabryki, obecnej „Kuźni” Ustronia.

Inicjatorem budowy „Prażakówki” byli nauczyciele, inteligencja oraz robotnicy Fabryki, którzy odczuwali potrzebę regionalnej placówki kulturalnej. Prażakówkę budowaliśmy w czynie społecznym ze składek mieszkańców. Pamiętam, jak moi rodzice zadeklarowali kwotę przekraczającą znacznie miesięczny zarobek ojca i jak trudno było tę kwotę spłacić, tym więcej, że ojciec dzielił los swoich kolegów i często kierowany był na „bezpłatny urlop”, kiedy Fabryka nie miała zamówienia na zwrotnice kolejowe dla PKP.

Budowa „Prażakówki” była wielkim zrywem społecznym mieszkańców. Powstał budynek na owe czasy okazały, funkcjonalny i chyba, również dzisiaj nie stracił na swej oryginalności, w okresie „piramid” na Zawodziu i bloków „Manhattanu”. Duża sala na piętrze wykorzystywana była na codzień jako sala kinowa oraz na częste przedstawienia teatralne, zebrania mieszkańców, akademie, zjazdy. W tej sali po raz pierwszy miałem możliwość uczestniczenia w uroczystej akademii i jako „nastolatek” z galerii wsłuchiwałem się w przemówienia ówczesnego wojewody śląskiego dr Michała Grażyńskiego. Była to lekcja patriotyzmu, nie tylko dla mnie lecz dla licznie zgromadzonych tam ustroniaków. Na piętrze były również mieszkania dla nauczycieli, na parterze bank spółdzielczy, lokal gastronomiczny z zapleczem kuchennym (lokal I kat.). Tutaj odbywały się uroczystości rodzinne, większe spotkania towarzyskie. Był licznie odwiedzany w różne święta, odpusty.

W okresie powojennym wszelkie organizacje apolityczne nie były faworyzowane przez władze, było trudno utrzymać „Prażakówkę”, a zwłaszcza w pierwszych latach. Sponsorami kultury były zakłady pracy i kiedy Fabryka zaproponowała zaopiekowanie się „Prażaków-

ką” i urządzenie tam fabrycznego domu kultury, zarządzający „Prażakówką”, mając na uwadze utrzymanie dotychczasowej roli „Prażakówki” zgodzili się na jej odstąpienie.

W okresie przeobrażeń ustrojowych zakłady pracy przestały interesować się działalnością pozaprodukcyjną, nadzór nad działalnością kulturalną przejęły samorządy.

Widzę wielką rolę w rozwoju „Prażakówki” i dla rozwoju Ustronia. Dogodne położenie, pozwoli na korzystanie z niej przez większość mieszkańców w zakresie jeszcze większym niż w okresie międzywojennym. Tutaj mogą się odbywać zjazdy, sympozja, sala odczytowa jest nie mniejsza niż w sąsiedniej Wiśle, lokal gastronomiczny może być wizytówką Ustronia.

Jest dla mnie smutny fakt, że wielu decydentów nie zna historii Ustronia i nie chce jej poznać. Nie zna czynników rozwojowych miasta i ludzi, którzy się do rozwoju miasta przyczynili. Nie docenia wartości kulturowych Ustronia jakie w murach „Prażakówki” były rozwijane. Natomiast zbyt pochopnie starają się je zgubić.

Jan Małysz
przew. Zarządu Osiedla Polana



Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej. Ustroń, ul. Chałupnicza 39. Tel. 54-38-39.

Piaskarkę inżektorową sprzedam. Tel. 54-32-69.

Zdecydowanie kupię mieszkanie dwupokojowe w Ustroniu (oprócz os. Manhattan). Ustroń, ul. 3 Maja 13/4.

Zatrudnię kierowców z kategorią C i E. Tel. 54-29-21.

Instalacje C.O. wod.-kan. nowa technologia. VAT. Tel. 54-44-48.

Boazerie, parkiety, kafelkowanie. VAT. Tel. 54-44-48.

Sprzedam fotele tapicerowane w ilości do 60 sztuk. Ul. Sanatoryjna 32, tel. 54-27-11.

Sprzedam 126p. X.1991. Stan b. dobry. tel. 536-549 Brenna.

Przyczepę kampingową Knaus okazjnie sprzedam. Tel. 54-24-52 w godz. 8-13 lub 54-32-43 po godz. 15.

Sprzedam okazjnie półkotapczan, tapczany, szafę oraz bramki ogrodzeniowe: 2 wjazdowe, 1 ogrodzeniowa i 5 prześel, piec kaflowy kuchenny do rozebrania. Tel. 54-28-72.

Do wynajęcia pokój z łazienką i wnetką kuchenną. Tel. 54-31-08 późnym wieczorem.

Kupię pianino. Tel. 54-31-88.

BIURO NIERUCHOMOŚCI

Universal

zaprasza

Ustroń, ul. Słoneczna 7,
tel/fax 54-44-74,
tel. 54-27-18

Jan i Marzena Podzorscy
zapraszają do sklepu firmowego hurtowni „JAN-MAR”,
mieszczącego się w Ustroniu przy ul. A. Brody 33a
(os. Manhattan) w którym ładną opaleniznę zapewni

SOLARIUM TURBO

z lampami dr. Kerna.

Dla stałych klientów co 10-ta usługa gratis.

Zapraszamy

od pon. do sob. w godz. 9-17, śr. i czw. 9-22.

Zapisy telefoniczne

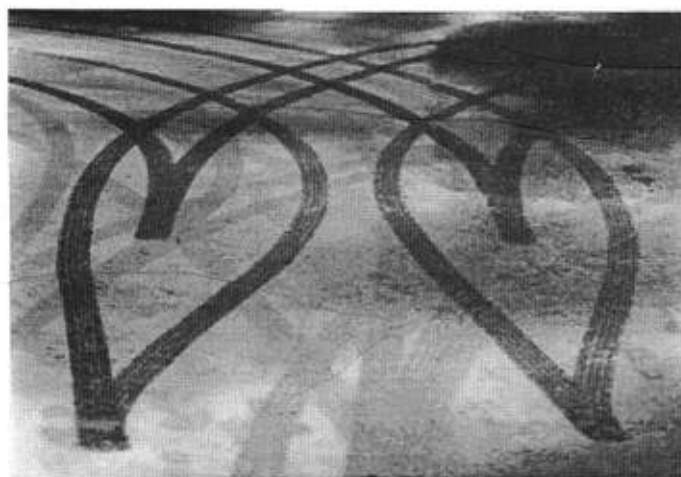
54-35-57, 0-90-36-66-87

DYŻURY APTEK

Do 7 grudnia — apteka w Ustroniu Nierodzimiu.

7-14 grudnia — apteka na os. Manhattan.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.



Zakochany kierowca.

Fot. W. Suchta

10 Gazeta Ustrońska



Pospieszny jednoosobowy.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa
ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
— Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczkowie — wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

— Wystawa poplenerowa Grupy Plastycznej „BRZIMY” (od 4.12.—24.12.96 r.).
— Wystawa portretu Karola Kubali (od 17.12 do 20.01.97 r.).
— Wystawa rysunków A. Mleczki.

Muzeum czynne we wtorki od 9-16, od środy do piątku w godz. 9.00-14.00, soboty od 9.00-13.00.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96

— Wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
— Uroki Ziemi Cieszyńskiej — dzieje, ludzie, obyczaje (ze zbiorów Marii Skalickiej).
— Wystawa malarstwa Jerzego Pazdanowskiego (do 20.12.1996 r.).
Oddział czynny we wtorki od 9-18, w środy i czwartki od 9-14 w piątki i soboty od 9-13.

Galeria Sztuki Współczesnej na „Gojach” B&K Heczkowie,
ul. Błazczyka 19, tel. 541100, czynna cały dzień.

Imprezy kulturalne

4.12.96 Wernisaż wystawy poplenerowej grupy plastycznej
środa „BRZIMY”

godz. 17.00 Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.

6.12.96 Mikołaj dla najmłodszych na ustronkim Rynku
piątek, godz. 10.00-15.00

9.12.96 KLUB PROPOZYCJI. „O samoleczeniu elektropunk-
turą” mówić będą przedstawiciele firmy „Kalmio”.
poniedziałek Wstęp wolny — Oddział Muzeum „Zbiory M. Skalickiej”.
godz. 17.00

17.12.96 Wernisaż wystawy portretu Karola KUBALI.
wtorek Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.
godz. 17.00

Klub Młodzieżowy (budynek Chrześcijańskiej Fundacji „Misja i Życie”, ul. 3 Maja, tel. 54-45-22).

Klub Języka Angielskiego. Spotkania w środy o godz. 15.30. W programie m.in. dyskusje, projekcje filmów w oryginale.

Klub Sportowy. Spotkania w poniedziałki o godz. 16.00 (dres i obuwie do ćwiczeń trzeba przynieść z sobą).

Muzyczne Spotkanie Młodzieżowe: sobota, 7.12.96 r. Zespół „Wizja”.

Kino „Zdrój” — ul. Sanatoryjna 7 (baseny)

4-11 do 5-12 16.00 Małpa w hotelu.

19.00 Podwójna świadomość

6-11-12-96 18.45 Rzeczy, które robisz w Denver będąc martwym

21.00 Dzień Niepodległości

KINO NOCNE 5.12.96 — 22.30 Ucieczka z Los Angeles

12.12.96 — 22.00 Od zmierzchu do świtu.

UWAGA: Domy wczasowe, hotele itp. — afisze z programami imprez odebrać

można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 542653.

HISTORIA MŁYNA

Latem tego roku rozebrano stary młyn przy ul. Miciewicza. Charakterystyczny budynek wkomponował się w krajobraz miasta i wielu mieszkańcom będzie brakowało jego sylwetki. Przez wiele lat zmieniali się właściciele i prowadzona tam działalność. Sam budynek przetrwał II wojnę światową, zmianę własności z prywatnej na państwową, by ostatecznie wrócić do rąk prywatnych. Niewątpliwie człowiekiem najbardziej związanym z młynem, rodzinnie, ale także emocjonalnie jest Bolesław Kiecoń. Dzięki jego uprzejmości i wytrwałości w dokumentowaniu dziejów młyna otrzymaliśmy szczegółowy materiał historyczny.

Istnieją wzmianki, świadczące o tym, że młyn w Ustroniu wybudowali pod koniec XVII wieku Wołosi, którzy w okresie wojen rosyjsko-tureckich przywędrowali w nasze strony z Wołoszczyzny. Młyn napędzany kołem nasiębiernym usytuowany został nad Młynówką. Do przemiału zboża służyły dwa zestawy kamieni młyńskich a mąkę odsiewano na cylindrze. W tym okresie dokonywano tylko przemiału gospodarczego dla miejscowych rolników.

W połowie XIX wieku właścicielami gospodarstwa rolnego i młyna została rodzina Ciencialów, a następnie majątek odkupiła Marianna i Paweł Kralowie. Ich jedyna córka utopiła się w fekaliach. Paweł Kral nie mógł się otrząsnąć po tej tragedii i wkrótce zmarł. Jego żona Marianna wyszła ponownie za mąż za Antoniego Bażanta, na którego po śmierci żony przechodzi majątek. Antoni Bażant wkrótce żeni się z Zuzanną Zajac córką właściciela dużego gospodarstwa w Ogródzkiej. Antoni Bażant nie był dobrym gospodarzem. Lubił polować, ale większość czasu spędzał w restauracji „Lubojackiego” (dzisiejszy „Beskid”). Znany był w Ustroniu jako „Hoch Anton”, bo gdy wchodził do restauracji i znajomi witali go tymi słowami, wszystkim stawało się niewygodnie. Nie dbał o majątek i dlatego, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej odkupiła go teściowa Zajacowa przekazując w dzierżawę. W roku 1922 młyn ofiarowała swojemu wnukowi Karolowi Zajacowi, który powrócił z wojny jako inwalida. Karol Zajac był człowiekiem wykształconym, ukończył studia rolnicze i nauczał w mieszczącej się na zamku Szkole Rolniczej w Cieszynie. W młynie jako młynarz pracował Józef Śliwka syn Jana. Karol Zajac miał za żonę „Frydę” — pielęgniarke ze szpitala w Opawie, którą znano z tego, że śpiewała i grała na fortepianie. Ludzie pamiętają, że była bardzo elegancką damą, czasem przesadnie dbającą o dobre maniery. Wspomina się, że nigdy nie dotykała klamki gołą dłonią, zawsze przez chusteczkę. Zajacowie nie mieli dzieci. Pod naciskiem żony Karol sprzedał w 1925 roku młyn oraz gospodarstwo i wyjechał do Małopolski, gdzie zmarł. Żona wróciła i nadal mieszka w Cieszynie.

Młyn i gospodarstwo wykupili pochodzący z Golezowa Anna i Karol Palarczyk. Był posłem do Sejmu Śląskiego. Brat — kapitan Franciszek Palarczyk był adiutantem generała Latinika — dowódcy Wojsk Polskich w czasie walk z Czechami.

W roku 1926 ojciec Bolesława Kieconia — Karol wydzierżawił stary, nieczynny już młyn na warunkach umowy dzierżawnej z zastrzeżeniem, że wszelkie maszyny i urządzenia zakupione do młyna pozostaną jego własnością i w razie rozwiązania umowy mogą zostać wymontowane. W latach 1938 budynek młyna został rozbudowany przez właściciela Karola Palarczyka. W kosztach rozbudowy partycypował Karol Kiecoń oddelegowując do pracy kilku swoich robotników a później dwupiętrowy już młyn w nowe maszyny i urządzenia. Zakup pochłonął wszystkie oszczędności oraz spadki rodzinne państwa Kieconów.

Zdolność przemiałowa młyna wynosiła w tym czasie około cztery tony zboża na dobę. Z czego około 25% stanowił przemiał gospodarczy, a 75% przemiał dla miejscowej piekarni. Młyn napędzany był turbiną wodną typu Francisa firmy „Weigt-Lódź”, a w wypadku braku wody, w czasie mrozów i upałów silnikiem elektrycznym.

Po wybuchu II wojny światowej młyn przeszedł pod komisarzyczny zarząd — Kommissarische Verwaltung. Komisarzem został Karl Jaki. 9 stycznia 1940, po zadeklarowaniu narodowości polskiej, rodzina Kieconów została wywłaszczona i wysiedlona przez okupanta. Pozwolono na zabranie tylko 20 kg rzeczy na osobę. Mieszkanie nasze zajął Karol Kiesslinger z Czeraniowic w Rumunii, który po roku przeszedł na kierownika młyna w Katowicach. Jego miejsce zajął Karol Ludwig z Radautz w Mołdawii. Pod koniec wojny Karol Ludwig uciekł do



Fot. W. Suchta

Austrii zabierając do dwóch wagonów towarowych wszelki ruchomy dobytek rodziny Kieconów.

Podczas okupacji zaginęła cała dokumentacja i wszelkie rachunki z zakupu maszyn i urządzeń zainstalowanych przez Karola Kieconia. Jednak młyn nie został zniszczony, pozostało nawet około 30 skórzanych i 10 parczanych pasów transmisyjnych z elewatorów kubelkowych. Po zakończeniu wojny Kieconowie wrócili do młyna. Karol Kiecoń pracował jako prywatny przedsiębiorca, a jego młodszy syn Rudolf, przewidziany jako następca, kończył Liceum Przemysłu Młynarskiego w Zabrze.

Zarządzeniem ministra Skupu nr 141/71 w roku 1955 młyn został przejęty pod przymusowy zarząd państwowy a władzę nad nim sprawowało Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów Gospodarczych w Bielsku-Białej. Kierownikiem został Leopold Płochocki ze Lwowa, który wraz z żoną — Niemką z Bessarabii i trójgiem dzieci zajął dwa pokoje mieszkania Kieconów. Był to duży cios dla Karola Kieconia. Po 10 latach od zakończenia wojny, młyn po raz drugi został mu przymusowo odebrany, a w rodzinnym domu znowu słychać było język niemiecki. Dodatkowo ówczesne władze stwierdziły, że nie przysługuje mu prawo do emerytury i renty, ponieważ całe życie nie pracował.

Mimo, że młyn był w dobrym stanie, rozpoczęto remont, na który wydano 125 000 złotych. Po remoncie młyn był już mało sprawny, a z powodu niewłaściwego zabezpieczenia napędów doszło do tragicznego wypadku, w wyniku którego w styczniu 1957 roku zginął kierownik Leopold Płochocki. Jego żona wraz z córką i synami wyjechała do RFN. Jeden z jej synów odwiedził po latach Bolesława Kieconia, oglądał młyn i wspominał dawne lata.

W 1958 roku młyna już nie uruchomiono. Zorganizowano w nim punkt wymiany zboża na mąkę. Maszyny stały bezużyteczne. Nowa turbina rdzewiała. 8 marca 1958 roku zgodnie z art. 2 ustawy z 25 lutego 1958 roku majątek przeszedł na własność państwa.

Decyzją z 30 października 1964 roku Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Cieszynie, przekazano obiekt w nieodpłatne użytkowanie Beskidzkim Zakładom Gastronomicznym na cele magazynowe. Następnie młyn przejęła Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Ustroniu, która 3 września 1993 roku decyzją prezesa zarządu Jana Rymorza złożyła rezygnację z dalszego użytkowania zabudowań.

Przekazanie budynku i zabudowań gospodarczych nastąpiło 20 maja 1994 roku. Stroną przekazującą byli przedstawiciele PSS „Społem”, a stroną przejmującą była Aurelia Branny córka Karola Palarczyka, która w lipcu 1996 roku sprzedała zabudowania oraz parcelę rodzinie Mokryszów. W ciągu lipca i sierpnia 1996 roku budynek został wyburzony.

Karol Kiecoń i jego rodzina od 1955 roku do tej pory upomina się o zwrot majątku lub odszkodowanie. Pisma w tej sprawie wysłano do najważniejszych instytucji PRL i RP. Zawsze otrzymywano wymijające odpowiedzi. Oświadczenie wydane 18 marca 1993 roku przez Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz 9 listopada 1993 roku przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu mówiące, że majątek w postaci maszyn i urządzeń został odebrany z rażącym naruszeniem prawa, rodziny Kieconów nie zadowala.

Monika Niemiec



Fot. W. Suchta

KONIEC ROWEROWEGO ROKU

Ustronscy kolarze górscy skupieni w Sekcji Rowerów Górskich TRS „Siła” zakończyli sezon. Zawodnicy uczestniczyli we wszystkich zawodach rozgrywanych na terenie naszego miasta, również w imprezach organizowanych poza Ustroniem. Kilkakrotnie ustroniacy zajmowali wysokie pozycje i zwyciężali w zawodach. Podczas spotkania kończącego sezon wybrano władze sekcji kolarskiej. Prezesem Zarządu został Tadeusz Spilok, wiceprezesem do spraw sportowych Marek Badura, wiceprezesem Mirosław Krzempek, sekretarzem Renatę Niemiec oraz jako członka Zarządu Piotra Czyża. Nowe władze sekcji jako swe podstawowe zadanie uznały poszukiwanie sponsorów. Chodzi o pieniądze na utrzymanie sekcji w 1997 roku. Dotychczas płacę trenera finansował Urząd Miejski, zaś resztę kosztów ponosili zawodnicy.

Ustalono ranking kolarzy sekcji za 1996 rok:

Kobiety: 1. Sylwia Kluz, 2. Patrycja Niemiec.

Weterani: 1. Tadek Spilok, 2. Mirek Krzempek.

Seniorzy: 1. Daniel Pipień, 2. Arek Czakon, 3. Mirek Badura.

Juniorzy: 1. Lesław Steffek, Piotr Gienc, 3. Andrzej Gruszczyk.

Juniorzy młodsi: 1. Adam Ozaist, 2. Wojtek Spilok, 3. Łukasz Łuzak.

Młodzicy: Grześ Czyż.

Henryk Czyż

Roztomili ustroniocy

Wybrałach się oto w niedzielę do Karla spod Malej Czantoryje, bo żech się go chciała spytać, czy by mi nie przedoł orzechów na święnta. Karel mo na placu taki szumny orzech, to orzechów powiniyn mieć szwannie nalobiyane. Lyskowych orzechów też powiniyn coś mieć, bo mu lyski za chałupóm blisko lasa rosnóm — rozmyślóm.

Przychodzym do Karla, kupiym w dwyrze, dziwóm się, a tu jakisikej starzik mi lotwiyro. Brode mo do pasa, a zalobleczonej je tak, jakby się kaj na Sybir wybiyroł. U Karla w siyni je doś ćma, tóż nie od razu żech poznała, że to je Karel przebrany za Mikołaja. Ale hónym żech prziszła na to, tóż się pytóm:

— Nale, Karle, kaj żeś się tak wyrzchtowol? Dyć Mikołaja je dziepro w pióntek.

— Nó wiysz, musiolech se zrobić przimarke, boch już downo się za Mikołaja nie przebiyroł. Nasi chłopcy sóm już za tela wielcy, że już takich kumedyji przed nimi nie łodgrywóm. Ale sómsiadka mie pytała, coych prziszel ku jeji dzieckóm z prezyntami od Mikołaja, tóż się muszym ku tymu jakosi przirzchtować — prawi Karel.

— A wiysz, Karle, skónd się taki łobyczoj wziół z tym Mikołajym? Snico straszecznie downo tymu żyl jedyn bardzo pobożny i dobry człowiek, co miol na miano Mikołaj. Ón kupe ludzióm pumogol, jako jyny móg, a jak miol kiery byde, to dycki móg na Mikołaja liczyć. Tóż stónd się to wziół, coby na Mikołaja dować podarki — łopowiadóm Karlowi.

— Latoś Mikołoj przijechol na biolym kóniu — prawi Karel. — Po prowadzie nima jeszcze tak moc śniega, ale coś popadało. Nie wiadómo, czy do pióntku jeszcze co nie przypadze.

— Na dyć już mómy grudziyń, to zima już mo prawo przisć. Dobrze, że aspón po teraz się udzierzało bez śniega i ci, co majóm cesty pod sobóm, na razie nie muszóm się starać o odśnieżani, tóż coś na tym prziszporujóm. Ciebie, Karle, też się lepiej spod tej Czantoryje chodzi po suchu, jako po śniegu. Nó, teraz se aspón spocznie, bo w polu już nima roboty, tóż je wiyncyj czasu se siednóć i chociożby „Ustrón-skóm” poczytać.

— Ale, kaj też tam se człowiek spocznie — prawi Karel. — Oto niedowno żech trzi dni stoł w łogónku za tymi, jako to nazywajóm, świadectwami udziałowymi. Aż mi się plynskirze na szlapach porobiły i jyny w papuciach po chałupie mogym chodzić. Nie myślolech se, że tela ludzi bydzie z tym czekać na łostatnióm chwile. Mie na gospodarce to nie dziwota, ale ci miastowi to nie wiym, czy se myśleli, że im ty świadectwa Mikołaj do chałupy prziniesie?

Hanka z Manhatanu

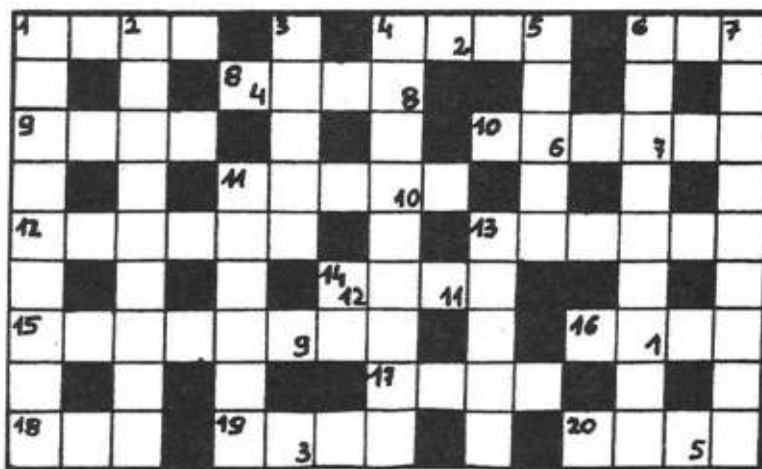
Poziomo: 1) papierosowe resztki 4) kwiat z kołcem 6) prawosławny duchowny 8) król futbolu 9) wełna owcza 10) pierwotniak 11) cieszyńska droga 12) Florian dla bliskich 13) klub żużlowy z Zielonej Góry 14) nieprzyjaciół 15) mieszkanka Etiopii 16) imię carów 17) ma 24 godziny 18) pawilony „Ustronianki” 19) statek Noego 20) odmiana zboża
Pionowo: 1) przeróbka utworu 2) statek z ropą 3) zabawa dziecięca 4) ucieczka w popłochu 5) estrada cyrkowa 6) grający zegar 7) rodzice i dzieci 11) gałązki drzew iglastych na olejek 13) utracona rzecz 14) wojewódzka komenda w skrócie.

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania rozwiązań mija 20 XII.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 45
BIEG LEGIONÓW

Nagrode 20 zł otrzymuje Maria Pasterna z Ustronia, os. Cieszyńskie 1/12. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA
20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-480 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-87. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00–16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olśzaka 5 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięty 28.11.1996 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 5.12.1996 r.